

DOMINIKA CZAKON

BODY WORLDS GUNTHERA VON HAGENSA

Body worlds. The Original Exhibitions of Real Human Bodies Muzeum Nauki i Przemysłu w Chicago III–IX 2011.

W kwietniu 2011 roku obejrzałam wystawę prezentowaną od marca do września w Muzeum Nauki i Przemysłu w Chicago. Ekspozycja ta stanowiła jedną z sześciu wersji wystawy *Body worlds. The Original Exhibitions of Real Human Bodies*, której twórcą był Gunther von Hagens¹. Wydarzenie to wywołało i wciąż wywołuje głośną medialną reakcję, jednak brakuje poważnej merytorycznej dyskusji na ten temat. Sądzę też, że zjawisko *Body worlds* ujawnia istotne cechy współczesnego świata. W pierwszej części tekstu postaram się opisać je w związku z wynalazkiem plastynacji. Następnie przedstawię sprawozdanie z chicagowskiej wystawy. Część trzecia to wyraz osobistego ujęcia zagadnienia i sformułowanie wniosków.

Cykl wystaw *Body worlds...* (niem. *Körperwelten*, pol. *Cielesne światy*) oraz postać Gunthera von Hagensa – pomysłodawcy i twórcy ekspozycji – to zagadnienie dyskutowane w mediach i wzbudzające wśród publiczności silne emocje. *Body worlds*, które prezentowane są na całym świecie od 1995 roku, udostępniają widzom szczególny rodzaj eksponatów – plastynatów ciał², przede wszystkim ludzkich. Plastynacja to sposób konserwacji martwych organizmów wynaleziony przez Hagensa w 1977 roku

¹ Na temat wystaw z cyklu *Body worlds* - przeszłych, przyszłych i aktualnych – zob. http://www.bodyworlds.com/en/exhibitions/current_exhibitions.html.

² Kwestia nazywania przygotowywanych przez Hagensa eksponatów ujawnia ich problematyczność. Pomiędzy nasuwającymi się określeniami: ciało–zwłoki zachodzi istotna różnica związana z odmiennymi postawami, ocenami, systemem wartości, które za nimi stoją.

w Instytucie Anatomii w Heidelbergu³. Różne metody konserwacji ciał, w możliwie niezmienionym stanie, znane są od dawna. Przykładem są mumie egipskie, zabalsamowane ciała w sycylijskich katakumbach (Palermo, Savoca) lub zwłoki, które uległy naturalnemu zabalsamowaniu w krypcie klasztoru Reformatów w Krakowie. Działania Hagensa wpisują się w długą tradycję wciąż podejmowanych prób poznania tajemnic ludzkiego organizmu. Leonardo da Vinci był artystą, zarazem naukowcem i lekarzem, który przeprowadzał sekcje zwłok, a na ich podstawie stworzył atlas szczegółowych rysunków przedstawiających anatomię człowieka. Pomysłodawca *Body worlds* mówi o sobie, że jest „wynalazcą i naukowcem interesującym się sztuką, ale nie artystą z aspiracjami naukowymi”⁴, swoją pracę określa natomiast jako „estetyczną anatomię”⁵. Pytanie o to, czy wystawę *Body worlds* należy zaliczyć do świata sztuki, czy też nie, jest jednym z podstawowych pytań w kontekście omawianego zagadnienia. Wystawa opisywana jest przez organizatorów jako naukowa, a jej cele określone są jako działania służące podniesieniu świadomości społecznej, pogłębianiu wiedzy na temat budowy ciała człowieka, poszczególnych organów, pracy układów: krwionośnego, nerwowego, trawiennego itp. Prezentowane na wystawie eksponaty, w tym plastynaty całego ciała ludzkiego, ukazywać mają poszczególne stadia ludzkiego życia lub akcentować działanie poszczególnych układów organizmu. Sposób uformowania eksponatów: pozy, w jakich zostają one ustawione, sytuacje, w jakie zostają wpisane, jest jednak wyraźnie estetyczny, symboliczny, otwiera szerokie możliwości interpretacyjne. Z tego też powodu wydaje mi się zasadne traktowanie plastynatów jako dzieł sztuki⁶. Tak też funkcjonują one w opinii publicznej, w licznych artykułach zajmujących się tym tematem⁷.

³ Więcej na temat idei i techniki plastynacji zob. http://www.plastinarium.de/pol/plastynacja/idea_plastynacja.html.

⁴ [Http://www.cafebabel.pl/article/29964/gunther-von-hagens-publiczna-anatomia.html](http://www.cafebabel.pl/article/29964/gunther-von-hagens-publiczna-anatomia.html).

⁵ Tamże.

⁶ Zdaję sobie sprawę z dość pobieżnego sposobu odpowiedzi na pytanie o status eksponatów Hagensa. By określić je mianem dzieł sztuki, przyjmuję w tym miejscu szeroką jej definicję, która włącza w obszar sztuki wszystko, co za takie zostało uznane czy to przez artystę, który przedstawia dzieło do oceny, czy też przez publiczność, krytyków. W tym wypadku opieram się na decyzji widzów. Wielu z nich, opisując wystawę, niejako automatycznie posługuje się pojęciami sztuki, dzieła. Istotna i warta pogłębionej analizy wydaje się także reakcja tzw. świata sztuki na cykl ekspozycji Hagensa. Nie ma jednak na to miejsca w niniejszej pracy. W dalszej części tekstu postaram się przedstawić także własny pogląd na sztukę i w tym kontekście umiejscowić wystawę Hagensa.

⁷ Wikipedia pojęcie *Body worlds* wpisuje w kategorii sztuki współczesnej, wystaw sztuki.

Wystawa *Body worlds* jest problemem dla współczesnego człowieka⁸, ponieważ prezentowane na niej preparaty ludzkie nie służą jedynie diagnostyce, badaniom naukowym, nie są przeznaczone dla uczelni, aby kształcić medyczny personel, ale zostały udostępnione szerokiej publiczności w komercyjnej i dwuznaczej formie⁹. Mam w tym miejscu na myśli dwojaki charakter eksponatów, które odbierane są jako przedmioty nauki i sztuki jednocześnie, co stwarza problemy. Wydaje mi się, że wystawa Hagensa ujawnia charakterystyczny rys współczesnej kultury, który polega na tym, że zakresy nauki, sztuki, religii wykluczają się nawzajem, przecząc jedne drugim. W tym wypadku zróżnicowane reakcje widzów na *Body worlds* możemy odczytywać jako opór wobec wyjaśniania świata wyłącznie w duchu nauki. Pojawia się w tym miejscu istotne pytanie o prawdę i sposób jej rozumienia – z jednej strony jej ograni-

⁸ Mówiąc o problemie, wystarczy wspomnieć burzliwą dyskusję, która miała miejsce w Polsce w związku z wystawą *Bodies... The Exhibitions* zorganizowaną w jednym z warszawskich centrów handlowych w 2009 roku. Jest ona niemal kopią wystaw *Body worlds*, tzn. prezentuje „13 całych spreparowanych ciał oraz 250 poszczególnych organów, zakonserwowanych przy wykorzystaniu nowoczesnej technologii – plastynacji” [Http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Nie-do-wiary-wystawa-ludzki-ch-cial-w-Warszawie,wid,10873606,wiadomosci.html?ticaid=1c8ac](http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Nie-do-wiary-wystawa-ludzki-ch-cial-w-Warszawie,wid,10873606,wiadomosci.html?ticaid=1c8ac). W prasie polskiej pisano w tym kontekście, między innymi, o „nowym rodzaju widowiska”, „czymś na pograniczu gabinetu osobliwości i muzeum figur woskowych, jednak okropność tego gabinetu polega na tym, że figury nie są z wosku”. Stwierdzano, że „jest coś odrażającego w upozowaniu ciał obdartych ze skóry na znane z tradycji zachodniej figury – jest tu i Dyskobol i Chrystus Frasobliwy”. [Http://wyborcza.pl/1,75475,6306360,Gabinet_osobliwosci_i_osobliwa_kultura.html](http://wyborcza.pl/1,75475,6306360,Gabinet_osobliwosci_i_osobliwa_kultura.html). Wystawę określono jako „pornografię śmierci”. [Http://tygodnik.onet.pl/33,0,22422,cialo_itajemnica,artykul.html](http://tygodnik.onet.pl/33,0,22422,cialo_itajemnica,artykul.html). Jednocześnie, niejako na marginesie dyskusji toczony w mediach oraz licznych pozwów sądowych wystosowywanych do organizatorów, zarówno *Bodies... The Exhibition*, jak i *Body worlds* odnotowują milionową publiczność, z której wyłania się także liczna grupa osób deklarujących chęć oddania w przyszłości własnego ciała do plastynacji. Wystawy *Body worlds*, ze względu na swój ogólnościatowy zasięg, a także ponieważ wzbudzają tak niejednoznaczne odczucia i nastrożają trudności klasyfikacyjnych, jawią się jako istotne i wymagające namysłu zjawisko we współczesnej kulturze.

⁹ Interesując w celu dokładnego opisanie specyfiki działań Hagensa mogłoby być w tym miejscu porównanie jego działalności do bardzo popularnymi w Europie w XVI i XVII wieku gabinetami osobliwości, tzw. Kunst und Wunderkammer. Krzysztof Pomian, zajmujący się tą tematyką, gabinety osobliwości charakteryzuje jako wyraz kultury ciekawości, która dąży do tego, aby poprzez gabinety ukazać wszechświat jako całość. Jednak, co wydaje się niezwykle istotne w kontekście Hagensa, „Przyroda, która udostępnia się oglądowi w gabinecie mistrza Borela, pozostaje (...) przyrodą sprzed rewolucji naukowej, kiedy to gra podobieństw, powinowactw, zbieżności pozwala przejść od świata widzialnego ku niewidzialnemu”. K. Pomian *Zbieracze i osobliwości* Lublin 2001 s. 69.

czone rozumienie, zgodnie z którym za prawdziwe uznajemy tylko to, co jest sprawdzalne przy pomocy reguł nauki, z drugiej prawda wykraczająca poza metodologię naukową, ujawniająca się poprzez filozofię, sztukę, religię¹⁰.

Interesująca wydaje mi się wypowiedź Hagensa, który o swojej pracy mówi: „Nie przekroczyłem żadnych granic. Nigdy bowiem plastynaty nie zostały odczłowieczone; nie przedstawiłem na przykład pęcherza jako wazonu”¹¹. Ostatecznie to, co w wystawie dostrzeżemy, pozostaje oczywiście sprawą indywidualną, silnie związaną z wyznawanym światopoglądem. Możemy w ekspozycjach zobaczyć zarówno interesujące pod względem naukowym obiekty, jak również sprofanowane ludzkie zwłoki czy też piękny przez swą funkcjonalną doskonałość organizm. Wydaje mi się, że istotną rolę odgrywa sposób kontaktu z ekspozycjami *Body worlds*. Ważny jest bezpośredni, niezapośredniczony przez media, ogląd wystawy. Chciałabym również oddzielić to, co prezentowane na wystawie, od tego, co narosło dookoła niej: dyskusji etycznych, licznych dywagacji i oskarżeń na temat domniemanego braku zgody dawców ciał, a także sprawy reklamy i marketingu, na przykład możliwości nabycia, za odpowiednią opłatą, fragmentów spreparowanych tkanek ludzkich i zwierzęcych¹².

Na omawianej wystawie *Body Worlds & The Cycle of Life* ekspozycje zaprezentowano w dwóch dużych salach, które podzielono na mniejsze, zróżnicowane pod względem tematycznym. Ściany w pomieszczeniach były czarne, a światło punktowe. Przy wejściu na wystawę wyświetlano czarno-białe portrety: kobiet i mężczyzn w różnym wieku, także dzieci. Właściwą część ekspozycji to figury¹³ postaci ludzkich, w różnych pozach i sytuacjach, z towarzyszącym im popularnonaukowym komentarzem wyjaśniającym kolejne zagadnienia związane z funkcjonowaniem organizmu człowieka. Oprócz plastynatów kompletnych ludzkich ciał (których na tej wystawie było szesnaście) w salach umieszczono gabloty z fragmentami tkanek lub organów oraz liczne tablice zawierające informacje różnego rodzaju. Były wśród nich pomoce naukowe, niczym

¹⁰ Odwołuję się w tym miejscu, między innymi, do poglądów M. Heideggera, który prawdę pojmuje jako nieskrytość – *alatheia*, a także H.-G. Gadamera, który zajmuje się fenomenem rozumienia i doświadczenia hermeneutycznego, a rozważając pojęcie prawdy odwołuje się do myślicieli starożytnych.

¹¹ <http://www.cafebabel.pl/article/29964/gunther-von-hagens-publiczna-anatomia.html>.

¹² Na temat sklepu, w którym możliwe są takie zakupy, zob. <http://www.plastination-products.com/index.php?language=en>.

¹³ Zdaję sobie sprawę, że użyte przeze mnie określenie „figury” sugeruje, iż na wystawie mamy do czynienia ze sztuką. Takie jest jednak moje stanowisko w tej sprawie.

ze szkolnej klasy, ale także plakaty wyrażające hasła o znaczeniu społecznym, dotyczące na przykład szkodliwości palenia. Na ścianach pojawiały się także cytaty z dzieł powszechnie znanych twórców, między innymi wypowiedź XIV Dalajlamy na temat szczęścia, który uznał, że zdobywamy je w oparciu o własne działania, lub stwierdzenie Seneki na temat życia porównanego do gry, w której liczy się nie jej długość, ale wyjątkowość podejmowanych działań. Obok informacji na temat choroby Alzheimera umieszczono na ścianie list Ronalda Regana, piszącego o swojej chorobie. W części dotyczącej starzenia się organizmu ludzkiego, w wydzielonym pokoju, zaprezentowano cykl zdjęć reportażowych ukazujących starszych ludzi w różnych sytuacjach. Zdjęcia opatrzone komentarzami w rodzaju: optymizm – metoda na długowieczność. Przy jednej z figur pojawiły się na ścianie obrazy impresjonistów, reprodukcje prac Claude'a Moneta i Edgara Degasa (*Japoński most*, *Czesząca się kobieta*), a obok komputerowe symulacje obrazów przedstawiające to, co prawdopodobnie widzieli artyści podczas ich malowania, obaj cierpieli bowiem na choroby oczu. Wszystkie przywołane konteksty wskazują na chęć komplementarnego przedstawienia zagadnień związanych z funkcjonowaniem ludzkiego organizmu. Na wystawie pojawiły się odwołania do niemal wszystkich form aktywności duchowej człowieka: literatury (tu także Franz Kafka), malarstwa (oprócz przywołanych także obraz Giuseppe Arcimbolda z komentarzem: „Jesteś tym, co jesz”), codziennego życia. Przywołano postaci polityka, filozofa, przedstawiciela religii. Takie zorganizowanie przestrzeni wystawowej jest poprawne polityczne i z pewnością stanowi dobre rozwiązanie marketingowe, bo każdy może w takiej mnogości znaleźć coś dla siebie. Takie działania umieszczają ponadto wystawę w szerokim kontekście poznawczym, ukierunkowują ją na cele dydaktyczne i propagandowe, jak promowanie zdrowego stylu życia (tutaj: przekrój płuca palacza w gablotach lub przekrój ciała bardzo otyłego mężczyzny, fragmenty tkanki tłuszczowej). Jednak najsilniejsze zainteresowanie i emocje wzbudziły ciała ludzkie poddane procesowi plastynacji i uformowane na kształt posągów. One także były elementami wystawy, które, moim zdaniem, wyposażono w cechy dzieł sztuki. Ekspozycjom tym nadano tytuły, co większości z nich przydaje dodatkowych treści. Przy każdym umieszczono także datę, określającą czas jego powstania. Dodatkowo do każdego z eksponatów dołączono popularnonaukowe wyjaśnienie opisujące, niczym w podręczniku anatomii, poszczególne organy lub funkcje organizmu¹⁴. Wydaje się, że plastynaty w zamierzeniu

¹⁴ Oto przykład: do postaci nazwanej *The balance beam gymnast 2006* dołączono tekst o następującej treści: „dance and balance develop from perfect mental and physical harmony. This plastinate shows the perfect interaction of the muscles just below the skin...” (z własnych notatek).

organizatorów mają stanowić zaledwie ilustrację opisywanych treści o charakterze naukowym, jednak, w moim odczuciu, przemawiają one do odbiorców samodzielnie, mówiąc wiele więcej niż to, co umieszczone w komentarzu. Nie sposób opisać każdej z figur, chociaż każda zasługiwałaby na opis. Przywołam kilka z nich.

Pierwszą figurą, którą zobaczyłam, był stojący mężczyzna. Trzymał w uniesionej ręce skórę, którą z niego zdjęto, i patrzył na nią. Inny eksponat to klęczący mężczyzna, który w wyciągniętych do góry dłoniach trzymał swoje serce. Załączona notatka informowała o pracy mięśni. *The Pedaling Women 2006* to kobieta w pozycji gimnastycznej, która ćwiczy tzw. rowerek. Jej ciało przekrojono wzdłuż na trzy części. W załączonej obok informacji podano, że ten sposób przygotowania eksponatu służy ukazaniu tego, jak organy ciała ludzkiego współpracują ze sobą oraz jak jest ono precyzyjnie „spakowane”, tzn. jak wszystko idealnie do siebie przylega, nie pozostawiając pustych miejsc. *Emerging Skeleton 2006* to mężczyzna umieszczony w zamkniętej przestrzeni zbudowanej z przezroczystych ścian. Stoi na piasku, w ręce trzyma prześcieradło, obok niego znajduje się płyta nagrobna. Biblijne nawiązanie narzuca się z oczywistością. *Limber Gymnast with Organs 2006* to mężczyzna, który wykonuje szpagat, opierając się na trzech drewnianych kulach. Rękę ma uniesioną do góry i podtrzymuje nią swoje organy wewnętrzne. Skóra na jego plecach jest uniesiona i ukształtowana na podobieństwo płaszcza, który powiewa na wietrze. Pozycja wygląda na bardzo akrobaticzną. *The Kneeling Lady 2005* to postać kobiety umieszczona na plakat�ch informujących o wystawie. Ułożenie jej ciała przywodzi na myśl pełen gracji ukłón składany przez tancerki. Zamieszczona obok nota zaczyna się od słów: „There is nothing we can do about time. Every day the mirror shows us its effects”. Z tyłu na ścianie zamieszczono słowa Franza Kafki: „Anyone who keeps the ability to see beauty never grows old”. Przytoczone komentarze rażą oczywistością i tendencyjnością. Burzą też atmosferę skupienia, która nadbudowuje się wokół figury kobiety. Na wystawie pojawiła się także figura pochylonego, wspartego na lasce, starca – *Walking Elder*.

Opisywana wystawa jest trudna w odbiorze. Figury ludzkich ciał nie zezwalają na chłodną obojętność lub milczące udawanie, że się ich nie widziało. Nie ma tam miejsca ani dla estetycznej kontemplacji, ani dla uczuć religijnych. Kontakt z tymi eksponatami nie miał też dla mnie nic wspólnego ze zmierzającym do obiektywności badaniem naukowym. Plastynaty ludzkich zwłok nie były jedynie preparatami anatomicznymi. Nie wydało mi się możliwe ich bezrefleksyjne oglądanie. Jeżeli potraktujemy te eksponaty jak dzieła sztuki, nie będzie to z pewnością sztuka

czysta, o jakiej w 1925 roku pisał Ortega y Gasset, stwierdzając, że „przedmiot sztuki jest artystyczny dopiero wtedy, kiedy nie jest rzeczywisty”¹⁵. Realistyczność tych eksponatów została doprowadzona do skrajności¹⁶. Nie czułam jednak oburzenia w związku z tym, co zaprezentowano¹⁷. Uznałam to za konsekwentną realizację założeń dotyczących świata, w którym żyjemy. Każdy człowiek ma prawo do wolności, a w jej obszarze mieści się decyzja o oddaniu swojego ciała do dyspozycji naukowców, także tych o zainteresowaniach artystycznych. Ponadto osiągnięcia nauki organizują świat codziennego życia, korzystamy z wiedzy dostarczanej przez naukowców, wyznajemy zasady demokracji. Nie powinna więc dziwić dostępność treści jawnych w świecie nauki. Tym, co razi odbiorców, wydają się być przypuszczalne, naganne moralnie, intencje organizatorów: chęć zarobku, wzbudzenia sensacji, osiągnięcia popularności. Odpowiedzi na to pytanie można jednak udzielać jedynie z większą lub mniejszą dozą prawdopodobieństwa.

Wystawa *Body Worlds & The Cycle of Life* powstała w duchu nowożytnej nauki, dla której pojęcia prawdy, dobra, piękna nie są najważniejsze. Mimo tego w spreparowanych figurach ludzkich ciał dostrzegam, przede wszystkim, piękno i prawdę. Uderza mnie doskonałość ludzkiego organizmu, który zdaje się być już tylko materią – nie duchem – ale w poszukiwaniu tego ducha moje myśli wędrują ku transcendencji i tajemnicy. A te wydają się kryć nawet w tych zakonserwowanych ciałach. I tylko brak mi pewności, czy moje odczucia są uprawnione. Odczuwam też smutek za utraconą jednością, która umożliwiałaby inne rozłożenie akcentów na każdym etapie przygotowań do wystawy, jej prezentacji oraz w dyskusji, która jest wokół niej toczona. I przychodzi mi na koniec na myśl epigramat z *Antologii Palatyńskiej*, który, w kilku wersach, wyraża tradycyjny pogląd na naukę:

¹⁵ J. Ortega y Gasset *Dehumanizacja sztuki* [w:] tegoż *Dehumanizacja sztuki i inne eseje* P. Niklewicz (tł.) Warszawa 1980 s. 284.

¹⁶ Por. uwagi M. Popczyk na temat ekspozycji muzeów naturalnych. M. Popczyk *Estetyczne przestrzenie ekspozycji muzealnych* Kraków 2008.

¹⁷ Tym bardziej, że eksponaty zaprezentowano w zamkniętej, ograniczonej przestrzeni, która umożliwiała spokojną ich obserwację. Czarne ściany w każdej z sal wystawowych nadawały miejscu atmosferę powagi i nie rozpraszały uwagi widzów. Myślę, że moje wrażenia z wystawy *Bodies... The Exhibition*, którą zorganizowano w jednej z warszawskich galerii handlowych, mogłyby być odmienne od tutaj prezentowanych.

Wiem, że jestem śmiertelny, jednodniowy. Lecz kiedy
Badam ściśle tory okrężne gwiazd, już ziemi
Nie dotykam stopami, lecz przy samym Zeusie
Do syta się karmię ambrozją, tym pożywieniem bogów¹⁸.

Dominika Czakon – e-mail: dominika.czakon@gmail.com

¹⁸ Cyt. za: J. Misiek *Sztuka i nauka* [w:] „Estetyka i Krytyka” nr 17/18 (2/2009–1/2010) s. 206.